# Prezes Telegrama ujawnia sensacyjną informację o tajnej propozycji francuskich służb wywiadowczych

W sensacyjnej wypowiedzi prezes Telegramu Pavel Durov zarzucił francuskim służbom wywiadowczym, że próbowały zmusić go do cenzurowania konserwatywnych kanałów mołdawskich przed kluczowymi wyborami prezydenckimi.

Durov, który w zeszłym roku został aresztowany na lotnisku w Paryżu, twierdzi w popularnym obecnie poście na X, że francuskie władze wywierały na niego presję, gdy znajdował się pod nadzorem sądowym we Francji. Urodzony w Rosji miliarder z branży technologicznej napisał, że około rok temu francuskie władze zwróciły się do niego za pośrednictwem pośrednika, żądając usunięcia kilku mołdawskich kanałów z Telegramu. Chociaż Telegram usunął niektóre konta, które naruszały jego zasady, Durov twierdzi, że sprawa się skomplikowała, gdy pośrednik przekazał mu podejrzaną ofertę: francuski wywiad obiecał „wstawić się” za nim przed sędzią nadzorującym jego sprawę, jeśli zgodzi się na rozszerzenie współpracy.

Durov, który posiada zarówno obywatelstwo rosyjskie, jak i francuskie, został aresztowany w sierpniu 2024 r. pod zarzutem przestępstw popełnionych przez użytkowników Telegramu, w tym ekstremizmu i wykorzystywania dzieci. Zwolniony za kaucją w wysokości 5 mln euro (5,85 mln dolarów), miliarder pozostaje

pod nadzorem sądowym.

> *About a year ago, while I was stuck in Paris, the French intelligence services reached out to me through an intermediary, asking me to help the Moldovan government censor certain Telegram channels ahead of the presidential elections in Moldova.*
>
> *After reviewing the channels…*
>
> *— Pavel Durov (@durov) September 28, 2025*

Durov, który posiada zarówno obywatelstwo rosyjskie, jak i francuskie, został aresztowany w sierpniu 2024 r. pod zarzutem przestępstw popełnionych przez użytkowników Telegramu, w tym ekstremizmu i wykorzystywania dzieci. Zwolniony za kaucją w wysokości 5 mln euro (5,85 mln dolarów), miliarder pozostaje pod nadzorem sądowym.

„Była to rażąca próba manipulowania wymiarem sprawiedliwości" – napisał Durov, potępiając to posunięcie jako ingerencję w jego sprawę sądową lub próbę wpłynięcia na wybory w Mołdawii. Kiedy pojawiła się druga lista „problematycznych" kanałów, magnat stwierdził, że prawie wszystkie z nich są legalne i nie naruszają zasad Telegramu.

„Odmówiliśmy zastosowania się do tych zaleceń" – powiedział magnat. „Telegram opowiada się za wolnością słowa. Nie będziemy usuwać treści z powodów politycznych i będę nadal ujawniać każdą próbę zastraszania naszej platformy".

Zarzuty Durova pojawiają się w momencie, gdy Mołdawia przygotowuje się do gorących wyborów parlamentarnych, w których proeuropejska Partia Działania i Solidarności prezydent Mai Sandu zmierzy się z Patriotycznym Blokiem Wyborczym.

W marcu Durov otrzymał pozwolenie na opuszczenie Francji i

prawdopodobnie powrócił do swojej rezydencji w Dubaju. Rząd Zjednoczonych Emiratów Arabskich, którego obywatelem Durov został w 2021 roku, podobno bacznie obserwuje jego głośną sprawę sądową.

Po jego aresztowaniu Telegram wywołał falę poruszenia wśród użytkowników, wprowadzając zmiany w polityce prywatności. Platforma, niegdyś zagorzały obrońca anonimowości użytkowników, ogłosiła, że będzie przekazywać dane, takie jak adresy IP i numery telefonów, organom ścigania, jeśli otrzyma ważne nakazy prawne. Było to odejście od dotychczasowego stanowiska, które ograniczało udostępnianie danych do spraw związanych z terroryzmem, a nawet wtedy Telegram twierdził, że nigdy nie zastosował się do tych nakazów.

W styczniu Durov powiedział prokuratorom, że „w pełni rozumie powagę” zarzutów wobec niego, które obejmują przestępstwa związane z działalnością Telegramu, takie jak ekstremizm i wykorzystywanie dzieci. W tym samym miesiącu gigant komunikacyjny, od dawna znany z żelaznych zabezpieczeń prywatności, zintensyfikował współpracę z władzami amerykańskimi.